Nakład 22.300 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 288 | Sosnowiec, poniedziałek 4 listopada 1929 roku. | Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Uroczystość poświęcenia i odsłonięcia pomnika Niepodległości w Kielcach.

KIELCE, 3. 11. (wł.) Niezwykle uroczystą chwilę przeżyli w dniu dzisiejszym mieszkańcy Kielc.

Staraniem związku kolejarzy Kielc i Herbów nastąpiło dziś poświęcenie i odsłonięcie pomnika Niepodległości w Kielcach

Miasto przybrało odświętny wygląd. Tłumy publiczności zgromadziły się koło pięknie udekorowanego i oświetlonego dworca.

Punktualnie o godz. 10.15 przybyli do Kielc specjalnym pociągiem z Warszawy minister komunikacji p. Kühn w towarzystwie szefa kancelarji cywilnej p. prezydenta pułk. Głogowskiego, gen. Galica, zastępujący p. marsz. Piłsudskiego, oraz szereg znakomitości ze stolicy. Pozatem na uroczystość przybył prezes dyrekcji radomskiej p. Andrzejewski.

Na dworcu ustawiła się kompanja honorowa. Przybyłych gości witali przedstawiciele władz z p. wojewodą Korsakiem na czele, przedstawiciele komitetu budowy pomnika z prezesem p. Machnowskim, generał Łuczyński, starosta Boryssowicz, prezydent Cichowski, wiceprezydent Potocki, naczelnik wydziału eksploatacyjnego inż. Śląska, przedstawiciele organizacyj i licznie przybyli do Kielc przedstawiciele prasy

W uroczystości odsłonięcia i poświęcenia pomnika wzięły udział wszystkie organizacje województwa ze sztandarami i orkiestrami.

Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo na placu przed pomnikiem, które odprawił ks. Obuchowicz.

Przed ołtarzem zasiedli przedstawiciele rządu, władz miejscowych i organizacyj. Specjalnie przygotowaną trybunę zajęła prasa.

Po nabożeństwie przystąpiono do poświęcenia i odsłonięcia pomnika. Pierwsze przemówienie wygłosił prezes komitetu budowy pomnika p. Machnowski, który w gorących słowach podkreślił solidarność i ofiarność pracowników kolejowych, gotowych do wszystkich poświęceń dla Ojczyzny. Następnie zabrał głos minister Kühn. Mówca wyraził uznanie inicjatorom i realizatorom budowy pomnika. Z kolei zabrał głos prezes dyrekcji radomskiej p. Andrzejewski.

Po przemówieniach przystąpiono do podpisywania aktu erekcyjnego, następnie minister Kühn i członkowie rządu przyjęli defiladę wszystkich organizacyj, poczem zebrani, w liczbie 200 osób udali się do klubu urzędników państwowych, gdzie dla gości wydano śniadanie. W czasie śniadania okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes Andrzejewski.

O godz. 3.15 goście z Warszawy odjechali specjalnym pociągiem do domu.

Otwarcie izby rzemieślniczej w Kielcach.

KIELCE, 3. 11. (wł.) Wczoraj nastąpiło inauguracyjne posiedzenie i otwarcie izby rzemieślniczej w Kielcach.

O godz. 10-ej odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo. Następnie o godz. 4-ej popołudniu w imieniu rządu, otwarcia izby dokonał naczelnik wydziału przemysłowego województwa inż. Kolasiński, który w krótkiem przemówieniu życzył izbie pomyślnego rozwoju.

Na przewodniczącego posiedzenia powołany został najstarszy wiekiem radny p. Michałowski.

Na uroczystości otwarcia izby rzemieślniczej obecni byli między innymi: p. starosta Boryssowicz, prezydent Kielc p. Cichowski, wiceprezydent p. Potocki, poseł Mazurkiewicz. Licznie też była reprezentowana prasa.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili pp. starosta Boryssowicz, prezydent Cichowski, pos. Mazurkiewicz, a imieniem syndykatu dziennikarzy w Kielcach, korespondent „Il. Kurjera" dr. Winiarski.

Zebrani postanowili wysłać depesze hołdownicze do p. prezydenta Rzplitej, marsz. Piłsudskiego i ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego.

Po krótkiej przerwie, która wypełniło układanie tekstu depesz, przystąpiono do wyboru władz izby. Ta część posiedzenia była tajną.

Według pogłosek, prezesem izby został p. Smuga z Częstochowy, wiceprez. p. Kluźniak z Kielc, członkami zarządu pp. Balcer z Radomia, Koc z Częstochowy i Guttman z Kielc.

Sekretarzem izby został komisarz wyborczy izby dr. Axentowicz.

Po dokonanych wyborach uchwalono budżet, wynoszący 23 tysiące zł., następnie uchwalono regulaminy zebrań izby, zarządu i regulamin służby dla personelu służbowego.

Konferencja p. prezydenta Rzplitej z marszałkiem Daszyńskim.

WARSZAWA, 3. 11. (wł.) Dziś odbyła się na Zamku konferencja między p. prezydentem Rzplitej i marszałkiem Daszyńskim.

Konferencja trwała przeszło godzinę. Dotyhczas nie wydano w tej sprawie żadnego komunikatu.

Podobno marszałek Daszyński miał prosić p. prezydenta o zapewnienie spokoju w obradach sejmu.

P. marszałek Daszyński zda dokładną relację z rozmowy z p. prezydentem konwentowi senjorów, który zbierze się jutro o godz. 11-ej

Echa odroczenia sejmu.

WARSZAWA, 3.11. Na skutek fantastycznych i alarmujących doniesień, jakie wysłali z Warszawy niektórzy korespondenci pism zagranicznych o sytuacji w Polsce, zjeżdżają do Warszawy specjalni wysłannicy obcych dzienników.

Między innymi przybył szef informacyjnej służby politycznej „Chicago Tribune" na Europę, p. Stage.

Zaznaczyć musimy, że większość korespondentów zagranicznych podała z Warszawy wiadomość, że na ulicach toczyły się walki (!?!)

Ogólnokrajowa konferencja maistrów fabrycznych w Warszaw.e.

Walka o zaliczenie do kategorji pracownikow umysłowych

WARSZAWA, 3. 11. W gmachu związku handlowców przy ulicy Siennej 16 odbyła się pierwsza ogólnokrajowa konferencja majstrów fabrycznych, na którą ze wszystkich ośrodków fabrycznych kraju przybyło paruset delegatów.

Tematem obrad były sprawy zaliczenia majstrów fabrycznych do kategorji pracowników umysłowych, ubezpieczenie ich na starość w zakładach ubezpieczeń, przyznanie im trzymiesięcznego odszkodowania przy wymówieniu pracy i jednomiesięcznego urlopu oraz utworzenie jednej organizacji dla majstrów fabrycznych z całej Polski.

Niedola urzędników państwowych.

Rezolucja zarządu głównego S. U. P.

WARSZAWA, 3. 11. Wczoraj zakończyły się dwudniowe obrady plenarnego posiedzenia zarządu głównego stowarzyszenia urzędników państwowych uchwałą następującej treści:

Zarząd główny stowarzyszenia urzędników państwowych stwierdza, iż wszelkie ostrzeżenia pod adresem czynników miarodajnych, a w szczególności rządu, co do katastrofalnego położenia pracowników państwowych, spotkały się w rezultacie z lekceważeniem, co znalazło wyraz w oświadczeniu p. premjera Świtalskiego podczas audjencji delegatów C.K.P. w dn. 26 października b. r., z wyraźną szkodą dla państwa.

Wielokrotne zwracanie uwagi na nędzę, jaką cierpią szerokie rzesze urzędnicze i przekonywanie, że poprawa bytu pracowników jest palącą koniecznością państwowo-gospodarczą, nie odniosły żadnego skutku poza luźnemi, zdawkowemi obietnicami. Stan ten trwać dłużej nie może. Urzędnik państwowy mimo całej swej ofiarności i poświęcenia dla dobra Rzeczypospolitej, czego dał liczne dowody, całego ciężaru niesprawiedliwości polityki budżetowej dźwigać nie jest w stanie.

Wychodząc z powyższych założeń zarząd główny upoważnia komitet wykonawczy do użycia wszelkich rozporządzalnych środków, w celu osiągnięcia realizacji słusznych postulatów urzędniczych

Głodówka w więzieniach na rozkaz Moskwy.

MOSKWA, 3. 11. W związku z 12-tą rocznicą przewrotu bolszewickiego M. O. P. R. polecił, aby w dniu 6 listopada wszyscy znajdujący się w więzieniach komuniści ogłosili na znak protestu jednodniową głodówkę.

Prawda o przesileniu w magistracie sosnowieckim.

W związku z szeroko rozwiniętą akcją prasową na temat przesilenia w zarządzie miasta Sosnowca i rozpowszechnianiem przeważnie niezgodnych z prawdą o powyższem wiadomości, pragnę niniejszem wyjaśnić rzeczywiste okoliczności, towarzyszące przesileniu i przyczyny, które przesilenie wywołały.

Wprawdzie pan Bień w swojem rozczulająco rewelacyjnem przemówieniu na radzie miejskiej powiedział, iż partja jego nie mogła znieść rzekomo szeroką ręką prowadzonej przezemnie gospodarki, która winna była być obecnie bardzo oględną, w przeciwieństwie do tych czasów, gdy oni gospodarowali, — to jednak w rzeczywistości przyczyna przesilenia zupełnie tkwi w czem innem.

Bo i jakże możnaby sobie wytłumaczyć, że partja przez usta p. Bienia naraz zatroszczyła się tak bardzo o losy finansów miejskich, kiedy finanse te sama zostawiła w fatalnym przecież stanie, a pozatem wszak w zarządzie miasta zasiada aż 3 przedstawicieli partji i to jej leaderów, którzy wcale żadnych zastrzeżeń co do rozmiaru robót, przezemnie prowadzonych, czy inicjowanych nie wnosili, ba! — przeciwnie zabiegali, by jaknajwięcej ludzi przy robotach zatrudnić, by zawcześnie kogo nie zwolnić, by podnosić płace, a gdy pewnego razu na zarządzie zająłem stanowisko odmowne co do podwyżki pensji dozorcom, panowie przedstawiciele PPS grozili mi ulicą, zapytując czy mogę moje stanowisko ujawnić nazewnątrz.

Czyżby ta taktyka przedstawicieli PPS-owców nie była uzgodnioną z partją, z p. Bieniem, który zarzuca mi, że za szeroką ręką gospodarowałem, a jego towarzysze nie tylko się temu nie sprzeciwiali, ale współdziałali w całej gospodarce, nie uznając jej za złą.

Zatem widocznie p. Bień minął się z prawdą. Skoro tak, to ja wypowiem swój sąd co do przyczyny przesilenia.

Otóż od paru już miesięcy, w miarę tego, jak zaostrzyły się stosunki między opozycją a rządem, wytworzyła się i na naszym gruncie pewna niechęć, która znajdowała swój wyraz w prasie. P. Bień zaczął atakować mnie z pobudek politycznych. Prasa nasza mu odpowiedziała i t. d. W międzyczasie inżynier drogowy Jodłowski wszedł w konflikt z furmanami, układając tu i owdzie przy robotach kolejkę zamiast posługiwać się, jak dotychczas końmi, to znowu zaszły nieporozumienia z brukarzami, którzy wykonywali roboty bardzo niedbale, co osobiście, bywając niemal codziennie na robotach stwierdziłem i monitowałem za to inżyniera, poczem jedni i drudzy udali się pod opiekę PPS.

Jeżeli dodamy do tego fakt odmowienia przezemnie posady nauczyciela w szkole rzemieślniczej p. radnemu i przewodniczącemu komisji rewizyjnej z ramienia PPS. Polowi, a następnie mieszkania na kolonji p. radnemu z PPS. Litewce, wreszcie rozdrażnienie pepesowców z powodu szeregu zwolnień ich członków w magistracie dąbrowskim, to jasnem się wyda tło, na którem dojrzewało przesilenie.

Nie bez znaczenia także musi być okoliczność, iż pepesowcy na porozumieniu z BB dobrze nie wyszli, albowiem czynnikiem inicjatywy pracy w samorządzie sosnowieckim okazał się klub BB., który zainicjował następujące prace:

1) zrobienie planu regulacyjnego miasta, 2) uregulowanie śródmieścia, plac przed dworcem i ul. Małachowskiego, 3) założenie szkoły rzemieślniczej, 4) zreorganizowanie urzędu zdrowia i stworzenie własnego ambulatorjum, a następnie kontynuował energicznie dawniej rozpoczęte roboty przy szkole na lu. Okrzei, kolonji urzędniczej i t. d.

Oczywiście pepesowcy, widząc, że wyżej wymienione prace nie na ich plus zostaną zapisane, nie bardzo chętnie na nie się patrzyli.

Zesumowawszy teraz wszystko, zrozumieć już łatwo, iż dalsze współżycie między nami utrzymać się nie mogło.

Toteż już na 2—3 tygodnie przed moją rezygnacją PPS owcy zaczęli porozumiewać się z klubem gospodarczym, o czem mam dokładne wiadomości ażeby wyrazić mi votum nieufności, tembardziej, że ani ja, ani klub mój nie wyrażał najmniejszej gotowości do kompromisów, przeciwnie — ja osobiście na komisjach zupełnie jasno stwierdzałem rozbieżność między klubami innemi a moim.

Ponieważ tedy wytworzyła się sytuacja zupełnie wyraźna wzajemnej nieufności i niechęci, przeto postanowiłem ją sam przeciąć i po porozumieniu z klubem złożyłem rezygnację, w takich bowiem warunkach pracować nie mogłem.

W piśmie rezygnacyjnem wskazałem na ten zasadniczy moment dysharmonji między mną a radą, względnie innemi klubami oprócz tego w radzie, konkretyzując, w jakich okolicznościach ta dysharmonja się objawiała.

Odpowiedzią na to ze strony przeciwnych mi klubów było stwierdzenie jakoby stanu fatalnego gospodarki mimo to przyjęcie do wiadomości mojej rezygnacji. Dlaczegóż rada nie wyciągnęła jakichś co do mnie konsekwencji, skoro zawiniłem, lecz spokojnie pozwala mi odejść.

Znów wychodzi tu nieszczerość pepesowców, albowiem wiedzą oni doskonale w jakich warunkach zostawili tą gospodarkę. Wiedzą dobrze, że stan zadłużenia przy mnie się nie powiększył, że w skarbie zostawili dług taki, jaki dziś jest, że zobowiązań w styczniu zostawili nie wiele mniej niż jest obecnie, że przekroczenia ich budżetowe w roku zeszłym były większe, a mimo to śmią krzyczeć na mnie, że źle gospodaruję. Peridja i zła wola ich ujawniła się tu w całej pełni.

A teraz słów kilka o dalszych wypadkach. W dniu w którym przekazałem urzędowanie p. wiceprezydentowi Jarży, ten poinformował mnie o aferze p. inżyniera Jodłowskiego, o której dowiedział się dnia poprzedniego, jednak nic mi wieczorem nie powiedział, ażeby odkrycie jej sobie za zasługę przypisać, choć dowiedział się o niej zupełnie przypadkowo, na skutek doniesienia jednej ze stron.

Otóż stwierdzam, iż inżynier Jodłowski przyjęty został z konkursu jako kandydat 2-gi, albowiem 1-szy nie przyjął tego stanowiska. Kandydaturze p. Jodłowskiego byli przychylni PPS-owcy o czem mi nawet p. Jarża prywatnie komunikował, a dalej niedawno jeszcze sam p. Bień zabiegał usilnie o sprawy p. Jodłowskiego. Jakże to dzisiaj panowie PPSowcy chcą całe odium za niego zrzucić na BB, do którego zresztą on nigdy nie należał, a był w stosunku do nas nie bliższym niż do PPS. zresztą do polityki, zdaje się wogóle nie zdradzał upodobania. Dlaczegóż to BB ma za niego ponosić odpowiedzialność.

Za łapówki, o ile je brał, odpowie przed sądem i gdybym ja je ujawnił z pewnością nie pobłażałbym p. Jodłowskiemu.

Ja tylko stwierdzam, iż przedsiębiorca, który miał dawać, brał za roboty ceny normalne, i robotę wykonywał bardzo dobrze.

Co do spraw p. Sylwestra Musiała i Strzałkowskiego, to te wymagają śledztwa.

Nawiasem nadmienię że Musiał nie jest, ani nie był nigdy administratorem »Prawdy Zagłębia« w przeciwieństwie do p. Cieślika, który będąc urzędnikiem podwładnym p. Jarży prowadzi pismo socjalistyczne »Głos Zagłębia«

Wreszcie stwierdzam, że p. Konarzewski nie jest wogóle radnym w Czeladzi, ani też członkiem klubu BB i za działalność jego BB żadnej odpowiedzialności moralnej ponosić nie może.

Tak wygląda prawda w przeciwieństwie do kłamstw i nieszczerości, sianych przez moich politycznych przeciwników i wrogą mi prasę z prawa i zlewa.

Dr. Józef Marczyński.

Wielki pożar w Grodźcu.

Straty wynoszą około 100 tys. złotych.

Wczoraj o godzinie 2 m. 15 popołudniu z niewiadomej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach majątku Grodziec, własność rodziny Ciechanowskich.

Pastwą płomieni padła duża dworska stodoła, napełniona zbożem i maszynami rolniczemi oraz przyległy do stodoły spichrz.

Na miejsce pożaru przybyło 12 okolicznych straży ogniowych, które po dwugodzinnych wysiłkach ogień zlokalizowały.

Straty, obliczone w przybliżeniu, wynoszą około 100 tysięcy złotych.

HRABIA MONTE CHRISTO.

118.

Że zaś stolicy Medycjuszów mieli dosyć, jak to powyżej zaznaczyliśmy już, Albert przeto wyjechał do Neapolu, gdy Franciszkowi przyszła chętka zwiedzenia Korsyki, tej kolebki Bonapartych, a także wyspy Elby, która była ongi ostatniem państwem Napoleona.

Pewnego więc wieczora odczepił łańcuch, przytrzymujący jego stateczek żaglowy w porcie Livorno, owinął się w szerokie zwoje swego płaszcza i ułożył do snu, dając rozkaz załodze:

— Na wyspę Elbę.

Stateczek opuścił port, jak ptak morski swe gniazdo, nazajutrz Franciszek już się znalazł w Porto - Ferrajo.

D'Epinay zwiedził wyspę, przyjrzał się każdemu śladowi, pozostawionemu przez olbrzyma wieków i wrócił z powrotem na statek.

W dwie godziny potem znów stanął na lądzie, w Pianosa, gdzie jak mówiono, przelatywać miały nieprzeliczone stada kuropatw czerwonych.

Polowanie nie udało się wszelako. Myśliwy zabić zdołał zaledwie kilka sztuk, to też był w jaknajgorszym humorze. Zły, jak djabli, wsiadł na statek i kazał płynąć dalej.

— Gdyby tak pan hrabia życzył sobie tego, to mógłby mieć wyborne polowanie, — odezwał się dowódca statku.

— I gdzież to?

— Czy widzi pan tę daleką plamę na morzu? Jestto wyspa Monte Christo, tam by można doskonale zapolować.

— Phii... kiedy ja nie mam tam pozwolenia na polowanie.

— Nikogo o pozwolenie prosić nie potrzeba . Ta wyspa jest zupełnie pusta, nikt na niej nie mieszka i nikt nie jest jej właścicielem.

— Cóż znowu? Jakżeby to być mogło, aby jakaś wyspa na Śródziemnem morzu nie miała właściciela?

— A jednak tak jest. I jest. I jest to zupełnie naturalne, panie hrabio. Wyspa ta jest bowiem skupiskiem kilkunastu nagich skał i nic ponadto.

— Do kogóż ta wyspa należy?

— Do Toskanji.

— I jest tam jakaś zwierzyna?

— Tysiące dzikich kozłów.

— Czemżeż żyją te dzikie kozy?.. chyba skały liżą? — zapytał d'Epinay tonem niedowierzania.

— Żywią się korzeniami, mirtami i mchem.

— Jeżelibym się zgodził, to gdzież noc przepędzę?

— W grotach na ziemi, lub też w płaszczu na statku.

Franciszkowi wyprawa ta bardzo przypadła do smaku, wydał więc rozkaz skierowania statku ku wyspie Monte Christo.

Gdy statek pełnemi żaglami szedł już ku wyspie, d'Epinany znów zagaił rozmowę.

— Mój drogi kapitanie, mówiłeś mi coś, że wyspa Monte Christo jest przytułkiem dla kontrabandzistów i korsarzy. Wiesz co, że to mnie w zdumienie wprowadza, ja bowiem byłem pewien, że po zdobyciu Algieru, jedynem miejscem dostępnym dla tego rodzaju bohaterów morza są już romanse Coopera tylko.

— Zapewne, ale pan hrabia myli się, są bowiem rozbójnicy, których papież Leon XII uważał za zupełnie wytępionych, a przecież oni wszędzie na drogach publicznych, aż do bram Rzymu, napastują podróżnych. Czy pan hrabia nie słyszał, jak sześć miesięcy temu rozbójnicy tacy napadli n a pełnomocnika francuskiego przy stolicy apostolskiej i zrabowali go zupełnie.

— O, cały cywilizowany świat mówił w swoim czasie o tym.

— A więc, gdyby pan hrabia mieszkał jak my w Livorno, słyszałby niewątpliwie i niejednokrotnie, że nie jeden mały statek kupiecki, naładowany towarami, lub też piękny Jacht angielski spodziewany w Bastia, w Porto Ferrajo, lub Civita Vecchia, nie przybywa tam zupełnie i nikt nie wie, co się z nim stało. Mówią wtedy zazwyczaj o statku takim, że zatonął. To się zdarza czasami, ale nie same skały tych zniknięć bywają przyczyną; o wiele częściej się zdarza, że powodem zniknięcia takiego bywa mała, wątła z pozoru łódka, z sześcioma, ośmioma najwyżej ludźmi u wioseł, lecz za to uzbrojonymi przewybornie.— Taka właśnie łódeczka napada niespodzianie, w czasie ciemnych i burzliwych nocy, w pobliżu jakiej dzikiej i samotnej wysepki.

— Dlaczegóż — zapytał d'Epinay — ci, którym podobno zdarzyły się wypadki, nie wnieśli skargi i nie ściągnęli na tych bandytów zemsty rządu francuskiego, sardyńskiego, lub toskańskiego?

— Dlaczego?... powiedział na to kapitan z lekkiem uśmiechem.

— Tak. Dlączego.

(c. d. n.)

KRONIKA.

KALENDARZYK

Listopad 4 Poniedziałek	Dziś: Zacharjasza Jutro: Leonarda Wschód słońca: 6.50 Zachód „ 16.11

RADJO.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 4 listopada.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Koncert płyt gramofon.
13.10. Kom. meteor.
15.00. Kom. gospodarczy.
15.20. O czem powinna wiedzieć dobra gospodyni.
15.45. Przegląd komunikacyjny.
16.15. Program dla dzieci.
16.55. Muzyka z płyt gramof.
17.15. Lekcja języka franc..
17.40. Muzyka lekka.
18.45. Rozmaitości.
19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza“.
19.25. Muzyka płyt gramof.
19.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom.
20.00. Odczyt.
20.15. Feljeton muzyczny.
20.30. „Księżniczka Gerolstein“.
22.00. Feljeton p. t. „Normalny i nienormalny dzień pracy“.
22.15. Kom. meteor.,polic., sport.
22.25. Feljeton p. t. „Ostatnia fala“.
22.35. Kom. (P. A. T.).
23.00. Muzyka lekka z „Oazy“.

KATOWICE.

Poniedziałek, 4 listopada.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. oraz hejnał z Wieży Marj. w Krakowie.
12.05. Koncert płyt gramof.
16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śląskiego.
16.15. Program dla dzieci.
16.45. Koncert płyt gramof.
17.15. J. Ciachotny: Pogadanka.
17.45. Transm. z Warszaw.
18.45. Rozmaitości.
19.05. „Jacek Malczewski“.
19.50. „Systematyczna lekcja mówienia i pisania po polsku“.
19.58. Sygnał czasu z Warsz.
20.00. Kom. Strażactwa Śl.
20.05. „Nad Orawą Góry — Zamki — Doliny“.
20.30. Operetka „Księżniczka Gerolstein“ z Warsz.
22.00. Zapowiedź programu na dzień następny w języku franc.
23.00. Odczyt.

Co wyświetlają kina:

Kino „Wawel“ »Djabelska Przełęcz«.

Teatr w Katowicach

Poniedziałek 4.11. „Tosca“ występ L. Zamorskiej i K. Czarneckiego.

Z Kielc.

(k) **Ze związku pracowników umysłowych.** Zarząd związku pracowników umysłowych w Kielcach, chcąc przyjść z pomocą swym bezrobotnym członkom, postanowił zatrudnić ich czasowo przepisywaniem na maszynach

W tym celu w lokalu związku (Rynek 19) zostało otwarte biuro przepisywań na maszynach, gdzie za minimalną opłatą będą przepisywane wszelkiego rodzaju prośby, podania, komunikaty itp. Sądzimy, że miejscowe społeczeństwo poprze tak szlachetną inicjatywę.

(k) **Wynik zbiórki na dokończenie budowy kościoła św. Krzyża.** Wynik zbiórki ulicznej dn. 27 bm., zorganizowanej przez komitet budowy kościoła św. Krzyża na dokończenie tej budowy przyniósł dochodu 499 zł. 11 gr.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak“ Noce bezsenne... Noce szalone...
Kino „Unjon“ — „Asfalt“.
Kino „Palace“ — Podszepty walca.

Wrost wypadków w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego.

Z 1000 robotników co miesiąc 20 ulega wypadkom.

Okręgowy urząd górniczy w Dąbrowie G. rozesłał do zarządów kopalni następujące rozporządzenie:

„W związku ze zwiększoną wydajnością kopalni Zagłębia zaznacza się obecnie wzrost liczby wypadków nieszczęśliwych przy pracy w rozmiarze zatrważającym. W okręgu dąbrowskim na 1000 robotników mamy obecnie do 20 wypadków miesięcznie, zamiast 15 — 16 w roku ubiegłym. Wypadki nieszczęśliwe są przeważnie spowodowane:

1. Oberwaniem się węgla lub kamienia (25 proc. ogólnej liczby wypadków), przeważnie w filarach, wskutek tego, że budynek nie jest odpowiednio wykonany lub na czas nie poprawiony, prowadzony szablonowo, nie uwzględniając rozpryskiwania się węgla i skał, nie przewidując wejścia robót w strefę uskoków, szczelin, tąpnięć. Nienależyta rewizja piętra i ścian. Wygórowana wysokość i szerokość filarów. Połowa wypadków ciężkich i śmiertelnych jest skutkiem oberwania się węgla i skał.

2. Najechaniem, zderzeniem i wykolejeniem się wózków kopalnianych wskutek braku bezpiecznych przejść dla ludzi, ciasnoty w miejscach odpychania i obracania wózków, złego utrzymywania kolejek podziemnych (60 proc. wypadków).

3. Mechanizmami — wadliwe obsługiwanie, brak należytej ochrony (około 10 proc. wypadków).

4. Jako ogólna podstawa nieszczęśliwych wypadków występują: złe oświtlenie, zaduch i gorąco w robotach; ogólnem zaś podłożem psychologicznem — zobojętnienie pracujących do bezpieczeństwa własnego i cudzego.

Ze wszystkiemi wyliczonemi zjawiskami niezbędna jest walka systematyczna i niezmordowana.

Okręgowy urząd górniczy dąbrowski wzywa zarząd kopalni do energicznej akcji w kierunku:

1. Ulepszenia środowiska pracy (przestronność, oświetlenie, przewietrzanie, zabezpieczenie mechanizmów i urządzeń).

2. Pobudzenia dozoru technicznego (sztygarów, dozorców, górników), zainteresowania i zachęcanie jego w sprawie bezpiecznego prowadzenia robót.

3. Podtrzymywania czujności robotników przez odpowiednie ostrzeżenia, plakaty, sygnały wzrokowe, napomnienia, nauczania osobiste itp.

Pożądaną jest rzeczą wprowadzenie dyskusji, pogadanek, odczytów na temat zapobiegania wypadkom nieszczęśliwym, zawiązywanie stowarzyszeń walki z plagą traumatyzmu.

Niniejsze polecenie należy ogłosić personelowi technicznemu i górnikom i zapisać do księgi inspekcyjnej.

P. o. naczelnika
(—) J. Zawadzki.

Straszna zemsta starca.

Podpalił d_mostwo własnych dzieci.

Kolonja Klimontów była onegdaj widownią strasznej zemsty, jakiej usiłował dokonać 60-kilkoletni starzec na swoim zięciu i córce.

Pomiędzy małżonkami Piesiukami a ojcem ich Łukaszem Knapikiem od dłuższego już czasu panowały wrogie stosunki. Stałe kłótnie często przeradzały się w ostre bójki.

Onegdaj Knapik powziął myśl wywarcia strasznej zemsty na znienawidzonych przez siebie dzieciach.

Późnym wieczorem, gdy małżonkowie Piesiukowie wraz z małem dzieckiem już spali, cicho pod drzwi ich mieszkania podkradł się Knapik.

W sieni rozlał pewną ilość nafty, poczem podpalił i zbiegł.

Na mieście ogień zauważyli sąsiedzi, którzy zaalarmowali mieszkańców domu. Ogień w zarodku stłumiono.

Zawiadomiona o wypadku policja aresztowała zbrodniczego starca.

Ozdoba z bronzu z przed 2500 lat

Wykopalisko pod Częstochową.

W związku z natrafieniem na ciekawe wykopaliska urn przedhistorycznych pod Miedźnem, przybył do Częstochowy z urzędu konserwatorskiego z Krakowa dr· Tadeusz Reiman, który zwiedził teren starożytnego cmentarzyska, znajdującego się na górce za wsią Miedźno na gruntach gospodarza Teofila Zielińskiego.

Przy dalszych poszukiwaniach w obecności dr. Reimana wykopano nowe dwie urny przyczem w jednej z nich znaleziono w popiołach ozdobę bronzową. Wykopaliska te sięgają zamierzchłych czasów słowiańszczyzny i pochodzą z ery 800 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Każda urna otoczona była płaskimi kamieniami w ziemi. Właściciel gruntu już nieraz natrafiał na wykopaliska, lecz nie przywiązywał do owych rozbitych skorup żadnej wagi.

Systematyczne prace nad poszukiwaniem dalszych urn na cmentarzysku przedhistorycznem pod Miedźnem odłożone zostały do przyszłego lata, gdyż obecnie wilgotność gruntu ogromnie utrudnia poszukiwania.

(k) **Napad i rabunek.** Nie ujęci bandyci dokonali napadu rabunkowego na zagrodę Jasieńskiego Franciszka, mieszkańca wsi Słupia - Nowa, pow. kieleckiego. Pod groźbą użycia broni zażądali wydania pieniędzy. Jasieński wydał kwotę 300 zł., poczem bandyci zbiegli w lasy świętokrzyskie.

(k) **Utopiła się w strumyku.** Mieszkanka wsi Ciekoty, w powiecie kieleckim — Bolesława Kuchcińska, mężatka lat 66, piorąc bieliznę w strumyku we wsi Ciekoty, wpadła do wody i utopiła się. Przyczyna wypadku — zawrót głowy.

(k) **Śmierć przy pracy.** W lesie nadleśnictwa Zagnańsk, niejaki Skóra Jan, lat 23, zam. w Tumlinie, powiatu kieleckiego, będąc zajęty przy ścinaniu drzewa, został przygnieciony przez upadający pień, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

(k) **Podpalacze.** Chybowi Henrykowi we wsi Bobrzy, w powiecie kieleckim spaliła się stodoła ze zbiorami tegorocznemi. Szkoda wynosi 9210 zł. Pożar powstał wskutek podpalenia, którego dokonali bracia Wawrzyniec i Józef Sadzowie, mieszkańcy wsi Kobylaki, gm. Samsonów, z zemsty za przegrany proces z poszkodowanymi o alimenty na rzecz córki Wawrzyńca — Leokadji. Sprawców aresztowano.

Ze Skarżyska.

(sk) **O szlaban.** Ludność m. Skarżyska, prosi P. F. A. o urządzenie szlabanu na torze kolejowym, biegnącym obok wytwórni, co w dużym stopniu przyczyni się do zmiejszenia wypadków.

(sk) **Komunistyczna propaganda.** Policja miejscowa zdjęła z domów flagi z napisami antypaństwowemi, które komuniści rozwiesili, przygotowując się do obchodu rocznicy rewolucji bolszewickiej.

(sk) **Wykolejenie.** Dn. 2 bm. o g. 5 rano wykoleił się pociąg towarowy na stacji Ćmielów, zatrzymując ruch kolejowy na kilka godzin. Ofiar w ludziach nie było. Bliższe szczegóły nie znane

(sk) **Za opilstwo.** Policja dn. 30.10. opisała w protokule 3 osobników, którzy w stanie nietrzeźwym wybijali szyby w domach na Bzinku. Jednocześ nie stwierdzono, że osobnicy ci upili się w potajemnym szynku. Policja tępi energicznie ten zakazany handel, ale — jak wszędzie — niewiele to pomaga.

Z Zagłębia.

Bezczelna kradzież. Helena Dłubak, Sosnowiec, Stara 9, zameldowała policji, że podczas nieobecności domowników wszedł do jej mieszkania jakiś nieznany osobnik, który wysłał 8-letnią jej córkę po papierosy do sklepu, a w międzyczasie ukradł leżący na stole zegarek srebrny.

Wiece i zebrania. Wczoraj, z inicjatywy PPS. odbyły się w całem Zagłębiu wiece i zebrania. Tematem przemówień była obecna sytuacja polityczna.

Sztandar komunistyczny. Wczorajszej nocy na Saturnie policja zdjęła z drutów telefonicznych sztandar komunistyczny z napisem antypaństwowym.

Z Zawiercia.

(z) **Posiedzenie rady miejskiej** Ostatnie posiedzenie rady miejskiej nie pozostawiło po sobie większych wrażeń. Przed przyjęciem porządku dziennego magistrat zgłosił cztery nagłe wnioski, a mianowicie: 1) o przeprowadzenie akcji ziemniaczanej dla bezrobotnych miasta Zawiercia, 2) o wybór członków do komisji od podatku dochodowego, 3) o zaangażowanie radcy prawnego dla spraw miejskich i 4) o wybranie przedstawiciela do rady wojewódzkiej na miejsce p. Mroza. Wszystkie wnioski przeszły. Do rady wojewódzkiej został wybrany p. prezydent Wolff.

Z ważniejszych uchwał było przyjęcie zmian w preliminarzu budżetowym na rok 1929/30 w myśl zaleceń wojewody kieleckiego, następnie został uchwalony statut emerytalny dla pracowników miejskich, został uchwalony również pobór dodatków do podatków państwowych na rok 1930/31 w wysokości pobranej obecnie.

W komunikatach prezydent Wolff zawiadomił radę, że do zobowiązań magistratu, które należałoby pokryć w możliwie najkrótszym czasie, dojdzie jeszcze suma 50 tys. złotych.

(z) **Pożar.** We wsi Hucisko gm. Niegowa na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonął chlew i stodoła napełniona zbożem, należącą do Wacława Sobolewskiego. Wypadku z ludźmi nie było. Straty poszkodowany oblicza na 4382 zł.

(z) **Z kasy chorych.** Filja kasy chorych w Zawierciu wprowadziła dawno pożądane udogodnienie dla członków ubezpieczonych, mieszkających na krańcach miasta, a mianowicie: że chcąc zamówić lekarza w niedziele i święta nie potrzebują zgłaszać się do biura filji, a mogą to uskuteczniać również w amb. nr. 36—11 listopada 11 i w szpitalu Hulczyńskiego od godz. 20 do godz. 8 rano, a w święta od 8 do 20-ej.

(z) **Postrzelenie.** Onegdajszej nocy Jan Surowiec, lat 24, zam. we wsi Mirów, gm. Niegowa, wracając od Antoniego Męcika zauważył, że na podwórzu Tomasza Kołacza kręci się dwuch podejrzanych osobników.

Chcąc sprawdzić co to za jedni podszedł do nich, lecz w tym momencie jeden z opryszków uderzył go silnie laską w ramię. Wywiązała się bójka w czasie której padł strzał i Surowiec został raniony w okolicę prawej łopatki. Sprawcy strzału, nazwisk których dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić zbiegli w kierunku wsi Kotowice.

Wydawca: Helena Monsiorska Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4 94